

KALEJDOSKOP 05/24

TEMAT NUMERU: 50 LAT ROZMOWY O KULTURZE

Czytajcie pisma kulturalne - tak szybko odchodzą [TEMAT NUMERU]

Dariusz PAWŁOWSKI

Pragniesz rozśmieszyć wydawców, redaktorów naczelnych, kolegia redakcyjne współczesnych mediów rozwijających swoją obecność w internecie, poszukujących odbiorców w serwisach społecznościowych czy poprzez wyszukiwarkę Google'a? Zaproponuj im materiały dotyczące kultury, nie mające nic wspólnego z emocjonalnym pożyciem celebryckich ekshibicjonistów istnienia.

„Tego nikt nie czyta”, „kultura się nie klika” – to najłagodniejsze określenia, jakie usłyszysz. Co znaczniejsze, niestety w dużej mierze są one zgodne z prawdą. Kultura, ta wartościowa, w mediach nie jej wyłącznie poświęconych, stała się „elitarna”. Lecz w tym przypadku ani dla niej, ani dla jej odbiorców nie jest to komplementem.

Wróćmy do początków [TEMAT NUMERU]

Maria SONDEJ

Pół wieku temu w łódzkich kioskach Ruchu pojawił się pierwszy numer „Kalejdoskopu”. Bardzo, ale to bardzo różnił się od obecnego: formatem, zawartością, urodą. Do dziś zachowałam brulion, w którym zapisywałam wszystkie informacje o nakładzie i kolportażu. Patrząc dzisiaj – i oczom nie wierzę: w pierwszym roku istnienia pismo ani razu nie miało szans znaleźć się w kioskach w pierwszym dniu miesiąca! Numer czerwcowy, czyli drugi w kolejności, opuścił drukarnię 7 czerwca, wakacyjny – 3 sierpnia (a lipiec już minął...), listopadowy – 17 listopada, zaś grudniowy ukazał się dopiero po świętach (!).

„Kalejdoskop” na przełomie [TEMAT NUMERU]

Gustaw ROMANOWSKI

Jesienią 1986 r. pojawił się w łódzkich kioskach październikowy numer „Kalejdoskopu”. Pojawił się dość niespodziewanie, bo poprzedni, z grudnia 1981 roku, pozostawał w pamięci jako pożegnalny – zdążył się ukazać przed ogłoszeniem stanu wojennego i rozpędzeniem poprzedniej redakcji z jej redaktorem naczelnym Jerzym Katarasińskim. Gdy kilkanaście miesięcy później w stopce redakcyjnej listopadowego numeru „Kalejdoskopu” z 1987 r. pojawiło się nazwisko Zbigniewa Nowaka jako zastępcy redaktora naczelnego, stało się jasne, że za jego sprawą linia redakcyjna może stać się bliższa środowiskom artystycznym, a nie działaczom partyjnym.

Poza tym:

Lodzer Styl - łódzki styl? [TOŻSAMOŚĆ ŁODZI]

Maciej CHOLEWIŃSKI

Śpiewało się za młodu: „...Berlin, Praga, Paryż, Rzym...”. Pragę znam słabo, w Rzymie nie byłem. W Berlinie bywam co i rusz. Bez wątplenia ma swój styl. Paryż również. Każde ze wspomnianych miast posiada coś własnego, rozpoznawalnego na pierwszy rzut oka. Ludzie jakoś inaczej wyglądają, mówią z charakterystycznym akcentem, od dziecka widują Bramę Brandenburską albo Koloseum. Aby dodać sobie seksapilu, miasta przybierają tytuły, np. „zimowa stolica Polski”, „miasto kultury”,

„miasto akademickie”, „miasto spotkań”, „miasto renesansu”, „stolica polskiej piosenki”. A co z Łodzią? Czy istnieje coś, co można nazwać „łódzkim stylem”?

Wyjście z garażu [PŁYTA / RECENZJA]

Bogdan SOBIESZEK

Jedni mówią, że to scena vintage, inni, że stara muzyka i nikt tak już nie gra. Ja myślę, że członkowie Black Radio są po prostu autentyczni i robią to, co im w duszy gra. Istniejący od 16 lat, ale wciąż młody łódzki zespół wydał nowy album. Znajdziemy na nim 16 poprockowych piosenek – sporą, bo trwającą ponad godzinę, porcję skocznego, energetycznego gitarowego grania z mocnym wokalem, beatlesowskimi chórkami w refrenach i korzennymi brzmieniami.

Mnie muzyka zawarta na płycie „Black Radio” kojarzy się przede wszystkim z rockiem lat 90., choć oczywiście pobrzmiewają w niej pomysły na przykład z klasycznych płyt Led Zeppelin, zagrania grunge’owe czy nawet blues z delty Mississipi. Gdyby jednak szukać bardziej współczesnych odniesień, muzyka Black Radio brzmieniowo, stylistycznie, a także pod względem ekspresji i sposobu śpiewania bliska jest temu, co robi Beth Hart i Joe Bonamassa.

Melancholia [GALERIA KALEJDOSKOPU]

Aleksandra TALAGA-NOWACKA

Wydaje się, że inspirując się konkretnymi miejscami, takimi jak postmodernistyczny cmentarz w Modenie, czeska wioska czy starożytne wykopaliska, albo architektonicznymi makietami, Milena Romanowska stara się uchwycić ducha architektury, jej sedno (a w cyklu „Makiety” – zderzenie czystej, „bezosobowej” wizji z jej realizacją poddaną biegowi czasu). Czasem przedstawienia są tak uabstrakcyjnione, że trudno odczytać inspirację, ale zawsze dostrzegalny jest tu aspekt przemijania i związany z nim niepokój – choć też i pogodzenie się z nim. Artystka bowiem nie buntuje się przeciw upływowi czasu, lecz go honoruje i szanuje. Dostrzega, a nawet podkreśla urodę patyny. Prace łódzkiej malarki można oglądać w galerii Stacji Nowa Gdynia w Zgierzu.

KALENDARIUM wydarzeń w Łodzi i województwie łódzkim w maju

„Kalejdoskop” 05/24 do kupienia od 29 IV w punktach Garmond-Press i Kolportera oraz w salonach empik w całym województwie łódzkim, a od 26 IV – w recepcji Łódzkiego Domu Kultury przy ul. Dowborczyków 18 (II piętro biurowca).

A także w prenumeracie redakcyjnej.

„Kalejdoskop” 05/24 jest dostępny także jako e-book na Virtualo.pl.

Naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich związanych z Łodzią i regionem możecie słuchać na platformie „Kalejdoskop NaGłos”:

<https://soundcloud.com/kalejdoskopnaglos>

fot. Piotr Kamionka